

Konkurs literacki pt. „Mój pluszowy Miś”.

Chociaż jestem już dorosłą kobietą, mamą dwojga dzieci, to nadal Kocham pluszowe zabawki. Szczególny sentyment czuję do pluszowych misiów. Czas mojego dzieciństwa przypadł w okresie PRL-u. Zabawki były wtedy smutne i szare, jeśli w ogóle były. Pamiętam, że marzyłam o ślicznym pluszowym misiu, zwłaszcza po tym, jak mama przeczytała mi książkę pt. „*Kubuś Puchatek*” A. A. Milne. Chciałam, tak jak Krzyś, być posiadaczką pluszowego przyjaciela. Wymarzonego misia przyniósł mi św. Mikołaj. Był wspaniały. Brązowy, nieco kędzieżawy, milutki i puszysty. Nazwałam go Uszatek, na cześć jednego z bohaterów dobranoczek. Był nawet do niego podobny, miał klapnięte uszko. Z chwilą gdy go dostałam stał się moją ulubioną zabawką. Wszędzie go ze sobą zabierałam i dbałam jak o prawdziwego przyjaciela. Uszatek „mieszka” jeszcze w moim rodzinnym domu. Od czasu do czasu bawią się nim moje dzieci, syn Maciuś i córka Marysia. Marysia jest również właścicielką pluszowego, ogromnego, białego misia. Mam nadzieję, że będzie on jej towarzyszem dzieciństwa, tak, jak moim był Uszatek.

Ewa Wiercichowska-Banach mama Maćka z Ila.